

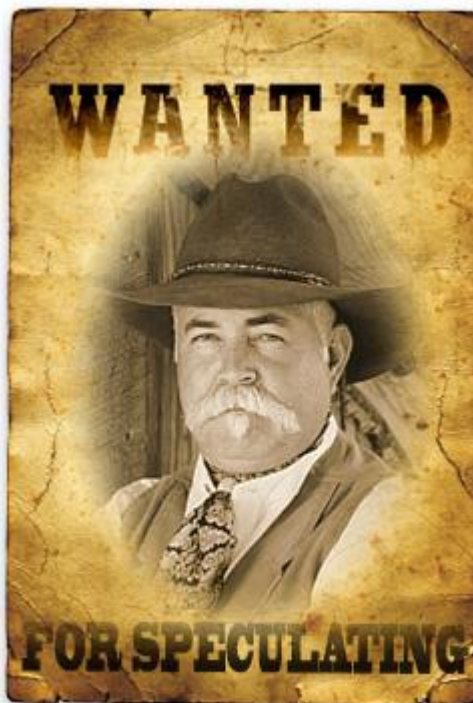
## W obronie spekulanta

**Autor:** Walter Block

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Luiza Bielińska

„Zabić spekulanta!”. Okrzyk ten słyszymy za każdym razem, gdy doświadczamy klęski głodu. Wznoszony przez demagogów, którym ochoczo wtórują masy ekonomicznych analfabetów, przekonanych, że spekulanci, podnosząc ceny żywności, sprowadzają na ludzi śmierć głodową. Ten rodzaj myślenia, albo raczej „niemyślenia”, jest winny sytuacji, w których dyktatorzy wprowadzają karę śmierci dla handlarzy podnoszących ceny żywności w czasie klęski głodu. I to wszystko bez choćby cienia sprzeciwu ze strony tych, którzy są zwykle tak bardzo zatroskani o wolność i prawa obywatelskie.



Jednak, tak naprawdę to spekulanci zapobiegają klęskom głodu, a nie je wywołują. I to właśnie dyktatorzy, dalecy od troski o życie obywateli, dźwigają największy ciężar odpowiedzialności za powodowanie głodu. A zatem trudno sobie wyobrazić większą niesprawiedliwość niż ta powszechna nienawiść do spekulantów. Jest ona uderzająca, gdy uświadomimy sobie, że spekulant kupuje i sprzedaje towary w nadziei na zysk, i jak mówi stare powiedzenie, próbuje „kupić tanio i sprzedać drogo”.

Jednak, co łączy kupowanie po niskich cenach, sprzedawanie po wysokich i osiąganie dużych zysków z ratowaniem ludzi przed głodem? Najlepiej wytłumaczył to Adam Smith za pomocą swojej doktryny „niewidzialnej ręki”. Głosi ona, że:

*Każdy człowiek stara się ulokować swój kapitał tak, by przynosił jak największy zysk. Zasadniczo ani nie ma on zamiaru wspierać interesu publicznego, ani też nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo go wspiera. Własne bezpieczeństwo i zysk to jedyne, co ma na uwadze. Jak gdyby jakaś niewidzialna ręka prowadziła go, by wspierał cel, którego wcale wspierać nie zamierzał. Dogłębnie oglądając własnych interesów, często wspiera interesy społeczeństwa skuteczniej, niż gdyby naprawdę zamierzał je wspierać<sup>1</sup>.*

Tym samym skuteczny spekulant, działając samolubnie, we własnym interesie, wspiera dobro ogółu w ogóle o nim nie myśląc.

Po pierwsze, spekulant łagodzi skutki głodu, ponieważ gromadzi żywność w czasach dobrobytu, kierując się własnym zyskiem. Kupuje i magazynuje żywność na wypadek, gdyby nadeszły czasy niedoboru żywności, co daje mu możliwość sprzedawania po wyższych cenach. Skutki takiego działania są dalekosiężne. Dla reszty społeczeństwa jest to sygnał, że należy pójść w jego ślady. Konsumenci rozumieją, że muszą jeść mniej i więcej oszczędzać, z kolei importerzy muszą więcej importować, rolnicy zwiększyć plony z upraw, budowniczowie wznosić więcej magazynów, a hurtownicy magazynować więcej żywności. Zatem za sprawą nastawionej na zysk działalności spekulanta, który wypełnia doktrynę „niewidzialnej ręki”, w latach dobrobytu gromadzi się więcej żywności, niż gromadziłoby się bez działalności spekulanta i tym samym łagodzi się skutki przyszłych lat chudych.

I tak jednak rozlegną się głosy sprzeciwu, że owe pozytywne skutki nastąpią tylko pod warunkiem, że spekulant nie pomyli się w swojej ocenie przyszłej sytuacji. A co, jeśli się myli? Co jeśli spodziewa się lat dobrobytu — i sprzedając, zachęci pozostałych do pójścia w jego ślady — po czym nadejdą lata chude? Czy w takim wypadku poniesie odpowiedzialność za zaostrzenie głodu?

Tak. Jeśli spekulant się pomyli, spadnie na niego odpowiedzialność za poważne szkody. Działają jednak potężne mechanizmy, które eliminują niekompetentnych spekulantów. Tym samym, niebezpieczeństwo, które reprezentują i szkody, które wyrządzają, mają charakter bardziej teoretyczny niż realny. Spekulant, którego przypuszczenia są błędne, poniesie dotkliwe straty finansowe. Drogi zakup i tania sprzedaż to zjawisko, które być może źle

ukierunkowuje gospodarkę, ale za to na pewno sieje spustoszenie w portfelu spekulanta.

Nie można oczekiwać, że spekulant będzie zawsze prognozował bezbłędnie, jednak, jeśli myli się częściej, niż ma rację, to straci swój kapitał, a tym samym i pozycję, dzięki której jego błędy mogłyby doprowadzić do zaostżenia głodu. Te same działania, które szkodzą społeczeństwu, automatycznie szkodzą też spekulantowi, który nie będzie chciał w nie brnąć. Dlatego też nie powinno dziwić, że spekulanci, w jakichkolwiek czasach by nie działali, rzeczywiście są bardzo skuteczni, a co za tym idzie, przynoszą korzyści gospodarce.

Porównajmy teraz działalność spekulantów z działalnością agencji rządowych, które przejmują od spekulantów zadanie stabilizacji rynku spożywczego. One również starają się zapobiegać sytuacji, w której gromadzi się zbyt mało lub zbyt dużo żywności. Jednak, jeśli się mylą, to nie zadziałają żadne mechanizmy eliminujące. Pensja pracownika rządowego nie wzrasta, ani nie maleje w konsekwencji jego przedsięwzięć spekulacyjnych. Ponieważ urzędnik ani nie traci, ani nie zyskuje własnych pieniędzy, troska, z jaką biurokraci przystępują do spekulacji, pozostawia wiele do życzenia. Precyzja w pracy biurokratów nie zwiększa się automatycznie i nie jest to postępujący proces jak w przypadku prywatnych spekulantów.

Często słyszy się głosy sprzeciwu, że spekulanci wywołują wzrost cen żywności. Gdyby jednak dokładnie przeanalizować ich działalność, nasunie się wniosek, że głównym skutkiem ich działalności jest raczej stabilizacja cen.

W latach dobrobytu, kiedy ceny żywności są niespotykane niskie, spekulant kupuje, czyli eliminuje część żywności z rynku, co tym samym powoduje wzrost cen. W następujących latach chudych ta przechowywana żywność trafia na rynek, więc ceny spadają. Rzecz jasna, żywność w czasach głodu jest droga, a spekulant sprzedaje ją po cenie wyższej niż cena zakupu, jednak nie jest tak droga, jak miałoby to miejsce bez działalności spekulanta. (Należy pamiętać, że spekulant nie odpowiada za niedobory żywności, które zazwyczaj są rezultatem nieurodzaju czy też innych klęsk bądź naturalnych, bądź wywołanych aktywnością człowieka).

Działalność spekulanta wyrównuje poziom cen żywności. W czasach dobrobytu, kiedy ceny żywności są niskie, spekulant, wykupując i gromadząc

żywność, prowokuje wzrost cen. W latach chudych, kiedy ceny żywności są niskie, spekulant wyprzedaje żywność, co powoduje spadek cen. On sam czerpie z tego zysk i bynajmniej nie jest to podłość — wręcz przeciwnie, spekulant wyświadcza społeczeństwu ważną przysługę.

Jednak demagodzy i ich naśladowcy pomstują przeciw spekulantom, zamiast traktować ich z uznaniem. Tymczasem zakaz spekulowania żywnością ma taki sam wpływ na społeczeństwo jak na wiewiórki niemożność gromadzenia orzeszków na zimę — prowadzi do klęski głodu.

---

<sup>1</sup> Adam Smith, *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations* (New York: Random House, 1973), s. 243, parafraza.